
David Hume

Przyczynowość a doświadczenie wewnętrzne

Źródło: David Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. J. Łukasiewicz
i K. Twardowski, Kraków: PAU, 1947, s. 63–65.

Ruch naszego ciała odbywa się na rozkaz naszej woli. Tego jesteśmy w każdej chwili świadomi. Sposobu jednak, w który to się dzieje, energii, dzięki której wola dokonywa tak nadzwyczajnej czynności, rzeczy tych tak dalece nie jesteśmy bezpośrednio świadomi, że pozostać muszą na zawsze nieuchwytnie nawet dla najstaranniejszych badań.

Albowiem *po pierwsze*: Czy istnieje w całej przyrodzie zasada bardziej tajemnicza niż połączenie duszy z ciałem, dzięki któremu domniemana substancja duchowa zyskuje taki wpływ na materialną, że najsubtelniejsza myśl może wprawić w ruch najgrubszą materię? Gdybyśmy posiadali zdolność przenoszenia tajemnym pragnieniem gór albo kierowania planetami po ich drogach, rozległa ta władza nie byłaby czymś bardziej nadzwyczajnym, nie byłaby dla nas mniej zrozumiała. Jeżeli byśmy jednak dzięki świadomości mieli spostrzegać w naszej woli jakąś siłę lub energię, musielibyśmy siłę tę znać, musielibyśmy znać jej związek ze skutkiem, musielibyśmy znać tajemne połączenie duszy i ciała oraz istotę obu tych substancji, dzięki której jedna z nich może w tylu przypadkach oddziaływać na drugą.

Po drugie: Nie mamy jednakowej władzy nad ruchami wszystkich narządów naszego ciała, chociaż nie umiemy poza doświadczeniem wskazać żadnej racji dla tej tak znacznej różnicy między nimi. Dlaczego wola może oddziaływać na język i palce, a nie na serce lub wątrobę? Pytanie to nie sprawiałoby nam trudności, gdybyśmy mieli świadomość jakiegokolwiek siły w przypadku pierwszym, a w drugim nie. Wtedy zrozumielibyśmy niezależnie od doświadczenia, dlaczego władza woli nad narzą-

dami ciała nie sięga poza takie szczególne granice. Znając w takim razie dokładnie siłę lub moc, za pomocą której wola działa, wiedzielibyśmy też, dlaczego jej wpływ sięga do takich właśnie granic, a nie dalej.

Człowiek tknięty nagle paraliżem nogi lub ręki albo też taki, który dopiero co członki te utracił, często usiłuje zrazu poruszać je i posługiwać się nimi w sposób zwyczajny. Jest on wtedy tak samo świadom siły kierowania tymi członkami jak człowiek zupełnie zdrowy świadom jest siły poruszania jakimkolwiek członkiem pozostającym w normalnych okolicznościach i warunkach. Ale świadomość nigdy nie myli. Stąd wynika, że ani w jednym, ani w drugim przypadku nie posiadamy świadomości jakiegokolwiek siły. Dowiadujemy się o wpływie naszej woli jedynie z doświadczenia. Doświadczenie zaś okazuje nam tylko, jak jedno zjawisko stale następuje po drugim, nie mówiąc nam nic o tajemnym związku, który je ze sobą łączy i czyni nierozzerwalnymi.

Po trzecie: Anatomia uczy nas, że pośrednim przedmiotem siły przy ruchu dowolnym nie jest sam członek poruszony, lecz że są nim pewne mięśnie i nerwy, i tchnienia życiowe, i może jakieś jeszcze drobniejsze i mniej znane czynniki, którym kolejno udziela się ruch, zanim dosięga samego członka, którego ruch jest bezpośrednim przedmiotem naszej woli. Czy może istnieć dowód pewniejszy na to, iż siła wykonująca całe to działanie, tak bardzo usuwająca się spod bezpośredniego i pełnego poznania za pomocą wewnętrznego uczucia lub świadomości jest w najwyższym stopniu tajemnicza i niezrozumiała? Oto umysł chce, by zaszło pewne zjawisko; natychmiast powstaje zjawisko inne, nam samym nieznanne, całkiem odmienne od zamierzonego. Zjawisko to wywołuje znowu inne, tak samo nieznanne, aż w końcu dzięki długiemu szeregowi powstaje zjawisko zamierzone. Gdybyśmy jednak odczuwali siłę pierwotną, musiałyby nam być ona znana; gdyby nam ona była znana, musiałyby też być znany jej skutek, każda bowiem siła dotyczy swego skutku. I *vice versa*: jeżeli nie jest znany skutek, nie może też być znana lub odczuta siła. Istotnie, jak możemy być świadomi siły zdolnej poruszać nasze członki, jeżeli wcale nie posiadamy takiej siły, lecz mamy tylko siłę zdolną poruszać pewne tchnienia życiowe, które wprawdzie wywołują w końcu ruch naszych członków, lecz przecież działają w sposób zupełnie dla nas nieuchwytny?